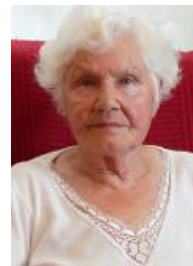


HELENA NIEDZIELSKA

ur. 1929



Miejsce i czas wydarzeń	Żyrzyn, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dom rodzinny, Żyrzyn, dzieciństwo

Mój dom rodzinny to był nieduży budynek

To był pokój z kuchnią, sień - nie był duży budynek. Żyrzyn się palił i tato miał materiał na dom, i to wszystko się spaliło. I mama mówi, że się dwa razy paliliśmy, nie dom, tylko materiał na budynek się spalił. Mój dom nie był duży. Mały był dom. Nie było elektryczności, bo światło dopiero w Żyrzynie było w jakimś pięćdziesiątym, może później. A tak nie było światła. Były lampy naftowe. Ja pamiętam, jak wieczorem, po kolacji - w zimie szczególnie, bo latem nie - to mama zapalała dużą lampę i czytała. I myśmy słuchali wszyscy. To taki był czytający dom. Ale takich czytających domów niewiele było. O ile ja pamiętam, to mama gdzieś pożyczała książki, ale to tylko w zimie, bo latem nie czytali rodzice, nie mieli czasu. Mama miała gospodarstwo, tato miał warsztat, tak że taki był podział ról w domu. Nie było czasu na czytanie książek. Wszyscy zajęci. Moja mama miała nawet pomoc domową, także to nie było tak źle jeszcze, ale mimo wszystko mama pracowała na równi z tą dziewczyną. Mama zawsze miała krowy - dwie, trzy krowy. Zawsze mleko sprzedawała. Po mleko sami przychodzili i drobiu było dużo w domu. To tyle pamiętam. No i trochę ziemi to też mama dbała o to wszystko. A tato miał warsztat. Taki był podział ról w domu i tak jakoś się dotrwało prawie do końca - tak to było. W każdym razie mama zawsze czytała nam. Tato czytał „Krzyżaków”, ale to już później, już w czasie wojny. Czytał, raz przeczytał, potem za kilka lat wracała do trylogii znowu.

Po mleko to przychodził komendant posterunku, sekretarz z gminy przychodził. I jeszcze taka pani, która przyjechała podleczyć się z Warszawy, to ona czekała zawsze na nasze mleko. „Bo czysta gospodyni” - to zawsze mleko kupowali i tak czekali na świeże. To ja pamiętam - zawsze jedni i ci sami brali mleko. Tak że ten Żyrzyn to był na tamte czasy był taką dosyć oświeconą wioską. Miał i gminę, i posterunek, i akuszerka była - pani Gronertowa, żona policjanta.

Data i miejsce nagrania	2018-08-23, Opole
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Dagmara Spodar
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"